

*Sygn. akt VIII K 387/11*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 10 maja 2012 r.*

*Sąd Okręgowy w Warszawie w VIII Wydziale Karnym w składzie:*

*Przewodnicząca SSO Joanna Grabowska*

*Ławnicy Urszula Sobczyńska*

*Henryk Skubiszewski*

*Protokolant: sekr. sąd. Małgorzata Skonieczna, sekr. sąd. Dariusz Markowski*

*w obecności Bartosza Tomczaka, Prokuratora Prokuratury Rejonowej (...) w W.*

*po rozpoznaniu w dniach 19 stycznia, 13 lutego, 13 kwietnia, 10 maja 2012 r.*

*sprawy:*

*1. R. M.*

*urodzonego (...) w B.*

*syna J. i G. z domu M.*

*2. Ł. Z.*

*urodzonego (...) w Ś.*

*syna P. i J. z domu B.*

*oskarżonych:*

*R. M. o to, że:*

*W dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ulicą (...), działając wspólnie i w porozumieniu Ł. Z. usiłował dokonać kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. używając przemocy wobec pokrzywdzonego w postaci bicia go po ciele 1,5 metrową metalową rurą, tj. posługując się innym przedmiotem podobnie niebezpiecznym do noża lub broni palnej, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego,*

*tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;*

*Ł. Z., o to, że:*

*W dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ulicą (...), działając wspólnie i w porozumieniu R. M. usiłował dokonać kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. używając*

*przemocy wobec pokrzywdzonego w postaci bicia go po ciele 1,5 metrową metalową rurą, tj. posługując się innym przedmiotem podobnie niebezpiecznym do noża lub broni palnej, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego,*

*tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.*

1. *Oskarżonego R. M. uznaje za winnego tego, że w dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu Ł. Z. usiłował dokonać kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. używając przemocy wobec pokrzywdzonego w postaci uderzenia go w łokieć oraz w bark 1,5 metrowym trzonkiem od szczotki, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za tak opisany czyn na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje go, a na podstawie art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności*

2. *Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności R. M. od dnia 22 sierpnia 2011 r. do dnia 1 września 2011 r. i od dnia 28 listopada 2011 r., do dnia 10 maja 2012 r.*

3. *Ł. Z. uznaje za winnego tego że w dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ulicą (...), wspólnie i w porozumieniu R. M. wziął udział w usiłowaniu kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. przy użyciu przemocy wobec pokrzywdzonego w ten sposób, że R. M. uderzył go dwukrotnie 1,5 metrowym trzonkiem od szczotki, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. i za tak opisany czyn skazuje go na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k., a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;*

4. *Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności Ł. Z. od dnia 22 sierpnia 2011 r., do dnia 6 listopada 2011 r. i od dnia 6 maja 2012 r. do dnia 10 maja 2012 r.*

5. *Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. J., prowadzącej kancelarię adwokacką w W. ul. (...) lok. (...), kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) zł oraz kwotę należnego od niej podatku VAT, tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą obronę z urzędu;*

6. *Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. J., prowadzącego kancelarię adwokacką w W. ul. (...) lok. (...), kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) zł oraz kwotę należnego od niej podatku VAT, tytułem wynagrodzenia za nieopłaconą obronę z urzędu;*

## 7. Oskarżonych zwalnia od obowiązku zapłaty kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa

(...)

(...)

(...)

VIII K 387/11

## UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 22 sierpnia 2011 r., po północy, M. W. wyszedł ze swojego mieszkania przy ul. (...) w W. i szedł sam do swoich znajomych mieszkających przy Al. (...). M. W. szedł chodnikiem wzdłuż Al. (...) – po południowej stronie jezdni – od strony ul. (...) w kierunku Hotelu (...). Gdy minął skrzyżowanie ul. (...) i (...) zauważył zbliżających się z naprzeciwka dwóch mężczyzn, którymi byli R. M. i Ł. Z.. Gdy mężczyźni byli na wysokości M. W., Ł. Z. podszedł do pokrzywdzonego i zażądał od niego wydania pieniędzy, mówiąc „dawaj kasę”. Kiedy M. W. odpowiedział, że nie ma pieniędzy, R. M. zza pleców wyciągnął 1,5 metrowy drążek i uderzył nim pokrzywdzonego. M. W. zasłonił ręką głowę i został uderzony w łokieć. Chroniąc się przed atakiem pokrzywdzony ukucnął i skulił się, ponownie usłyszał żądanie wydania pieniędzy i został drugi raz uderzony przez R. M., tym razem w plecy, w okolice łopatki. Ł. Z. stał 3-4 metry za plecami M. W.. Pokrzywdzony zaczął uciekać na jezdnię, oddalając się od mężczyzn. R. M. i Ł. Z. uciekli w stronę ul. (...). Następnie pokrzywdzony udał się do swoich znajomych skąd zadzwonił na policję.

Świadcami zdarzenia byli m.in. M. M., S. K., S. Z., którzy w tym czasie w ramach wykonywanej pracy dokonywali sprawdzania torów tramwajowych. Wyżej wymienieni, jadąc wolno samochodem torowiskiem w al. (...) od strony ul. (...) w kierunku ronda de G.'a, widzieli idących wzdłuż ulicy (...). Kiedy zauważyli atak tych dwóch mężczyzn na młodego mężczyznę, który szedł naprzeciwko nich, zadzwonili i poinformowali o zajściu policję. Następnie M. M., S. K. i S. Z. udali się za uciekającymi sprawcami samochodem pogotowia torowego, na wysokości (...) ponownie zauważyli R. M. i Ł. Z.. W następstwie telefonu wyżej wymienionych świadków i poinformowania o miejscu przebywania napastników, przyjechała policja i zatrzymała R. M. i Ł. Z..

Zadane M. W. uderzenie trzonkiem szczotki, spowodowało bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające siedmiu dni.

W chwili zdarzenia jego uczestnicy byli nietrzeźwi: R. M. w chwili zatrzymania miał podczas pierwszego pomiaru 0,42 mg/l oraz drugiego 0,45 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, Ł. Z. podczas pierwszego pomiaru 0,76 mg/l oraz drugiego 0,72 mg/l, natomiast M. W. podczas pierwszego pomiaru 0,50 mg/l oraz drugiego 0,52 mg/l.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: zeznań pokrzywdzonego M. W. (k. 20v-21, 24-27, 76-77, 118, 301-303), świadków: policjanta, S. C. (k. 14v, 280v-281), pracowników (...) (k. 31-32v, 281-282), M. M. (k. 35-36, 145, 282-282v), S. Z. (k. 115-116, 283-283v), pracowników firm, które remontowały chodnik al. (...) w tym czasie - A. P. (k. 323v), M. P. (k. 348-349), biegłego M. F. (1) (k. 373-373v), protokołów zatrzymania (k. 3, 8), protokołów okazania (k. 24-25, 26-27), protokołów z przebiegu badania stanu trzeźwości (k. 7, 11, 12), karty konsultacyjnej (k. 28), karty rejestracyjnej ambulatoryjnej (k. 109-110), opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 340-344), wyjaśnień oskarżonych Ł. Z. (k. 48-49, 62-63) oraz R. M. (k. 53, 57-58, 278-279).

Pokrzywdzony M. W. podczas przesłuchań zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i sądowym opisał przebieg zdarzenia z dnia 22 sierpnia 2011 r. oraz rozpoznał sprawców czynu podczas okazania. Jak wynika z jego zeznań, w nocy między godz. 24.00 a 1.00 szedł w odwiedzin do przyjaciół. Pokrzywdzony zeznał, iż już w chwili, kiedy zauważył idących z przeciwka al. (...) oskarżonych, poczuł zagrożenie, ponieważ zachowywali się oni dziwnie i patrzyli

się na niego. Z uwagi na swój niepokój, chcąc ominąć mężczyzn, skierował się w stronę krawężnika, żeby mieć otwartą drogę ucieczki. Oskarżeni podeszli do pokrzywdzonego, jeden z nich zażądał pieniędzy używając słów „dawaj kasę”- M. W. był pewny, że nie było to pytanie, ani prośba. Po odpowiedzi pokrzywdzonego, że nie ma pieniędzy, jeden z oskarżonych zamachnął się trzymanym w ręku kijem, kierując go w głowę pokrzywdzonego, ponieważ M. W. zasłonił się ręką, został uderzony go w lewy. Ponownie padło żądanie wydania pieniędzy a następnie nastąpił drugi cios w prawą stronę pleców. Pokrzywdzony nie pamiętał koloru narzędzia, jakim został uderzony, mogła być to metalowa rurka lub drewniany kij. Po drugim uderzeniu M. W. zaczął uciekać. Po wbiegnięciu na ulicę, usłyszał jak jeden z oskarżonych powiedział do drugiego „dobra, spierdalamy”, obejrzał się jeszcze i zauważył uciekających oskarżonych.

W czasie pierwszego przesłuchania, bezpośrednio po zdarzeniu M. W. rozpoznał jako atakującego R. M.. Podczas okazania, pokrzywdzony rozpoznał również drugiego mężczyznę, który, jak zeznał M. W., w trakcie zdarzenia był bierny, nie brał bezpośredniego udziału w pobiciu, tylko się przyglądał, stał za pokrzywdzonym.

Pokrzywdzony nie był w stanie określić jednoznacznie, jakim przedmiotem został uderzony, z czego przedmiot ten był wykonany, ani czy R. M. w chwili zadawania ciosu podnosił go z wysiłkiem, według pokrzywdzonego, oskarżony trzymał ten przedmiot jedną ręką (k. 116, 303). M. W. zeznał, iż nie zwrócił uwagi przed atakiem, czy któryś ze zbliżających się oskarżonych niósł coś w ręku. Pokrzywdzony podał, że w czasie zdarzenia trwał remont parkingu na chodniku wzdłuż Al. (...), gdzie mogły leżeć różne elementy, używane zwykle przy remontach tego typu m.in. kijki powbijane w ziemię, na które zakłada się taśmę odgradzającą, metalowe zabezpieczenia, stojaki i części zdemontowanych stojaków (k. 303). Pokrzywdzony zauważył, że w odległości 5-10 m jest jakiś ruch uliczny, ale nie zauważył żadnego samochodu sprawdzającego torowisko tramwajowe. Według M. W. nikt wtedy nie interweniował (k. 302, k. 77).

Oskarżony R. M. w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k. 53). Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania również przyznał się, zaprzeczając jednak, aby miał zamiar zabrania czegokolwiek pokrzywdzonemu (k. 57-58). Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego czynu, jednakże wyjaśnił, że uderzył dwukrotnie pokrzywdzonego kijem od miotły ale nie miał zamiaru go okraść (k. 278v.-279). Oskarżony oświadczył, że żałuje tego, co zrobił (k. 374).

Oskarżony R. M. wyjaśnił, że jeszcze przed zdarzeniem wraz z Ł. Z. mieli zatarg z „obcokrajowcami” na (...). Z tego powodu był bardzo zdenerwowany. Idąc Al. (...), przy placu budowy znalazł miotłę, od której odkręcił aluminiowy kij – rurkę (k. 278v.-279). To była szczotka ryżowa - drapak o szerokości 25-30 cm. Kij ważył ok. 1 kg, był lekki, miał ok. 1,5 m długości i średnicę ok. 3-5 cm. R. M. nie zwrócił uwagi na jego kolor i nie wie w jakim celu go podniósł (k. 58, 279). Gdy oskarżeni natknęli się na pokrzywdzonego, Ł. Z. zapytał idącego z przeciwka M. W. czy „ma na piwo” (k. 53,58, 278v.). Według oskarżonego pytanie takie Ł. Z. zadał, ponieważ - wyczuwając zamiar R. M. uderzenia napotkanego mężczyzny - próbował załagodzić sytuację. Według R. M., Ł. Z. zadał to pytanie z nadzieją, że pokrzywdzony da jakieś pieniądze, a wtedy R. M. zrezygnuje z zamiaru uderzenia M. W. (k. 279). Z relacji R. M. wynika, że pokrzywdzony odpowiedział, że nie ma pieniędzy (k. 53, 278v.-279). R. M. uderzył M. W. dwukrotnie kijem, który podniósł wcześniej. Oskarżony twierdził, że pierwszy raz celował w bark, a trafił w łokieć pokrzywdzonego, a kiedy pokrzywdzony zaczął uciekać, drugie uderzenie otrzymał w plecy (k. 53, 279). Oskarżony wyjaśnił, że uderzając, trzymał rurkę obiema rękami – instynktownie - ale mógł użyć tej rurki za pomocą jednej ręki. Po drugim uderzeniu oskarżony zdecydował, że nie będą gonić pokrzywdzonego (k. 278v., 279). Dodatkowo oskarżony podniósł, że w tym czasie, kiedy zaczął brać zamach kijem, Ł. Z. powiedział do niego „daj mi pręt”, żeby R. M. oddał mu narzędzie i nie bił pokrzywdzonego (k. 53, 279). Kij oskarżony wyrzucił, gdy wraz z Ł. Z. - po zdarzeniu - udali się w stronę ul. (...). Nie zwrócił uwagi czy kij wskutek uderzeń zadanych pokrzywdzonemu był uszkodzony. Zdaniem R. M., kij był cały (k. 53, 278).

R. M. zeznał, że w ataku na M. W., nie było zamiaru kradzieży ani żądania wydania pieniędzy, ponieważ oskarżeni mieli swoje pieniądze, a zaczepienie pokrzywdzonego było wynikiem zdenerwowania związanego z awanturą z obcokrajowcami i chęcią pobicia kogoś (k. 57-58, 279).

Oskarżony Ł. Z. w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do zarzucanego czynu. Wyjaśnił, że wraz ze współoskarżonym, nie mieli zamiaru dokonać rabunku na pokrzywdzonym, ale faktycznie R. M. zaatakował M. W. (k. 48-49). Na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania przyznał się do popełnionego czynu, wyjaśniając, że on nie uderzył pokrzywdzonego. (k. 62-63). Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego czynu, potwierdził odczytane wyjaśnienia (k. 279v-280). Oskarżony oświadczył, że jest mu przykro i nie miał wpływu na przebieg zdarzenia (k. 374).

Oskarżony Ł. Z. przedstawił przebieg wydarzeń w sposób zbliżony do relacji R. M. przebieg wydarzeń. Początkowo podał, że nie pamięta skąd R. M. wziął rurkę, której użył do ataku na pokrzywdzonego ale musiała ona pochodzić z miejsca, gdzie był remontowany chodnik (k. 279v.). Następnie wyjaśnił, że idąc potknął się i przewrócił o leżącą obok płyt rozebranego chodnika szczotkę. Wtedy R. M. miał ją podnieść i początkowo niósł ją w całości. Oskarżony nie zauważył, kiedy R. M. ją rozkręcił (k. 280). Ł. Z. wyjaśnił, że z uwagi na wcześniejszy zatarg z „obcokrajowcami”, R. M. był zdenerwowany i dlatego początkowo wpadli na pomysł, żeby się wyżyć i kogoś pobić. Następnie mieli z tego pomysłu zrezygnować (k. 48, 62-63, 279v.). Oskarżony potwierdził, że on najpierw podszedł do pokrzywdzonego i zapytał czy ma 5 zł na piwo (k. 48, 63, 279v.). M. Z. podał, że nie wiedział, że R. M. ma pieniądze, a miał ochotę jeszcze coś wypić, dlatego zapytał pokrzywdzonego o pieniądze (k. 279v.). Ł. Z. wyjaśnił, że kiedy pokrzywdzony odpowiedział, że nie ma pieniędzy, chciał już odejść, ale R. M. zadał cios rurką w łokieć pokrzywdzonego. Wtedy Ł. Z. powiedział do kolegi, żeby oddał rurkę i miał zamiar mu ją zabrać. W tym momencie pokrzywdzony zaczął uciekać na jezdnię a R. M. uderzył go drugi raz w plecak, który miał na plecach (k. 48, 63, 279v.). Po tym wydarzeniu Ł. Z. nic już nie pamięta do momentu znalezienia się w radiowozie po zatrzymaniu przez policję.

Obydwaj oskarżeni wyjaśnili, że pochodzą ze (...), tam gwarowo prętem nazywa się każdy kij (k. 279, 279v.).

Świadek S. C., policjant, który otrzymał zgłoszenie o usiłowaniu rozboju w dniu 22 sierpnia 2011 r. w okolicy ul. (...). Jerozolimskie, zeznał, iż opis zdarzenia, rysopis sprawców oraz kierunek, w którym się oddalili, został przekazany przez pracowników pogotowia torowego, którzy z uwagi na wykonywaną w tym czasie i miejscu pracę, byli świadkami przedmiotowego zajścia. Świadek S. C. biorący udział w zatrzymaniu oskarżonych zeznał, że w chwili zatrzymania nie znaleziono przy Ł. Z., ani R. M. żadnego pręta i nie podejmowano prób jego odnalezienia (k. 14v., 280v.).

Świadek S. K. zeznał, że w dniu zdarzenia ok. godz. 24.00, podczas dokonywania przeglądu torowiska w Al. (...), w ramach wykonywanej pracy, zaobserwował wraz z innymi pracownikami M. M. i S. Z., idących w stronę ul. (...) dwóch młodych mężczyzn – których rozpoznał na rozprawie jako sprawców napaści na osobie M. W. (k. 31v.-32v., 281-282). Po drodze jeden z mężczyzn miał podnieść z ziemi metalową rurę o długości ok. 1,5 m i grubości męskiej ręki w nadgarstku. Z relacji tego świadka wynika, że kiedy mężczyźni zbliżyli się do skrzyżowania z ul. (...). jeden z oskarżonych, ten niosący rurkę, zaatakował idącego z naprzeciwka M. W. i uderzył go wielokrotnie po całym ciele, trzymając przedmiot w obu rękach (k. 32, 281). S. K. nie był w stanie określić liczby zamachów i uderzeń ponieważ w miejscu zdarzenia znajdowały się drewniane przeszkody (k. 32).

Rurka, według S. K. była metalowa, ocynkowana, nie pomalowana i pochodziła z ogrodzenia, które dzieliło miejsce wykonywanych robót od miejsca gdzie kostka była już ułożona (k. 281-281v.). Na rozprawie świadek rozpoznał R. M. jako mężczyznę, który zaatakował M. W. (k. 282).

Z uwagi na dużą odległość oraz fakt przebywania w pracującym samochodzie, świadek podał, iż nie mógł zauważyć, ani usłyszeć, czy oskarżeni rozmawiali z pokrzywdzonym, nie widział też, aby coś było pokrzywdzonemu zabierane (k. 281v.). S. K. zeznał, że drugi mężczyzna, tj. Ł. Z. nikogo nie bił, ale też nie powstrzymywał napastnika (k. 32v., 282). Świadek jest pewny, że pokrzywdzony nie zaczepiał oskarżonych, przeciwnie - starał się ich ominąć „szerokim łukiem” (k. 32). S. K. podał, że wraz z innymi pracownikami Pogotowia (...) jechali wzdłuż torowiska, od miejsca zajścia dzieliła ich szerokość jednej jezdni Al. (...) (k. 281).

S. K. podał, iż w następstwie wydarzeń jeden z pracowników Pogotowia (...) – kierowca - zadzwonił na policję. Z zeznań świadka wynika, że pracownicy Pogotowia (...), którzy widzieli zajście, podjechali w stronę oskarżonych włączając

fioletowe światła pulsujące oraz syrenę, co, według S. K., spowodowało ucieczkę oskarżonych (k. 32, 281). Świadek, nie pamięta, co stało się z tą rurą, ale prawdopodobnie została przez sprawców wyrzucona, ponieważ podczas uciezki raczej żaden z mężczyzn nie miał nic w rękach (k. 281v.).

Następnie, przy ul. (...) pracownicy spotkali policjantów, którym udzielili informacji o zdarzeniu i sprawcach. Dodatkowo świadek zeznał, że chwilę później ekipa Pogotowia (...) odnalazła oskarżonych w rejonie (...), o czym niezwłocznie telefonicznie powiadomiono policję. Niedługo po tym zjawił się radiowóz i oskarżeni zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy policji (k. 32-32v., 281-281v., 282).

Świadek S. Z., kierowca samochodu, w którym poruszali się pracownicy Pogotowia (...), potwierdził wersję wydarzeń podaną przez S. K.. On również zauważył agresywnie zachowujących się dwóch mężczyzn idących Al. (...) w stronę ul. (...). Świadek nie zauważył, w którym momencie jeden z oskarżonych podniósł metalową rurkę, ale widział jak ten niosący ją zaatakował pokrzywdzonego idącego z przeciwka. Widział jeden cios w bark lub rękę, cios ten z pewnością nie był przypadkowy (k. 115-116, 283-283v.). Świadek nie widział, co podczas ataku na pokrzywdzonego robił drugi z mężczyzn. Po tym jak S. Z. zauważył atak na M. W., włączył sygnał dźwiękowy i świetlny oraz zadzwonił po policję. Następnie sygnały wyłączył a później ponownie włączył, ponieważ dostał pozwolenie od policjanta, którego informował telefonicznie o zdarzeniu. Według S. Z. napastnicy wystraszyli się sygnału, dlatego zaczęli uciekać. Świadek widział, jak podczas uciezki rurka została przez napastnika odrzucona do wykopu na chodniku, nie pamięta jednak dokładnie, w którym miejscu. Pracownicy torowiska następnie mieli udać się za sprawcami, ponownie zadzwonić na policję udzielając informacji o miejscu, w którym zauważyli oskarżonych, w konsekwencji zostali oni zatrzymani w okolicy (...) (k. 116, 283).

S. Z. nie potrafił dokładnie opisać narzędzia, jakim został zaatakowany pokrzywdzony, nie obserwował zdarzenia dokładnie, ponieważ prowadził samochód. W przesłuchaniu w postępowaniu przygotowawczym podał, że miało ono ok. 5 cm średnicy i ok. 150 cm długości i było podobne do rurek w płotkach, jakie oddzielały remont od chodnika, był prawdopodobnie koloru białe - czerwone. Nie potrafił określić, czy napastnik, atakując M. W., trzymał narzędzie oburącz i ile razy pokrzywdzony został uderzony. Świadek, z uwagi na dzielącą odległość od oskarżonych, tj. trzy pasy ruchu, nie słyszał żadnej rozmowy między napastnikami a pokrzywdzonym. Ponadto na rozprawie nie mógł jednoznacznie stwierdzić, że oskarżeni są tymi mężczyznami, którzy zaatakowali pokrzywdzonego (k. 283).

Świadek M. M., pracujący w dniu zdarzenia wraz z S. Z. i S. K. przy sprawdzaniu torowiska tramwajowego w Al. (...) również zaobserwował idących dwóch mężczyzn. Nie zauważył bezpośrednio, skąd u jednego z nich w rękę znalazła się rurka, pamiętał jednak, że pierwotnie widział tych mężczyzn idących bez żadnego narzędzia (k. 282v.). W ocenie świadka, rurka była ocynkowana, miała ok. 120 – 150 cm i leżała wcześniej na chodniku, który był wtedy w remoncie. Tą rurką został zaatakowany idący z naprzeciwka pokrzywdzony (k. 35v.-36, 282v.). Według świadka, pokrzywdzony starał się ominąć mężczyzn. Wtedy został uderzony rurką (k. 36, 282). Świadek zeznał, że zaistniałą sytuację obserwował wraz z kolegami z pracy jadąc samochodem wzdłuż ulicy (k. 35v.-36, 282). M. M. zeznał, że widział tylko jeden cios zadany pokrzywdzonemu, nie wie jednak w jaką część ciała został uderzony (k. 282-282v.). Według świadka napastnik uderzył M. W. rurką z góry, trzymając ją oburącz (k. 282v.). W ocenie M. M., przedmiotowa rura to metalowy słupek pochodzący z ogrodzenia, jakie się ustawia podczas remontu chodnika. Świadek dodał jednak, że takie słupki mają po bokach ucha, do których mocuje się zastawy plastikowe. Świadek nie widział przy rurce, jaką został zaatakowany pokrzywdzony, żadnych ucha (k. 282v.). Drugi mężczyzna stał biernie z boku i nie reagował na zachowanie atakującego kolegi. Z uwagi na fakt, iż świadek obserwował zdarzenie z jadącego samochodu nie jest w stanie powiedzieć czy pokrzywdzony się przewrócił, czy oddalił się po uderzeniu czy pozostał na miejscu oraz co stało się z rurką. Świadek nie widział żadnej wymiany zdań między napastnikami a pokrzywdzonym, ani żeby sprawcy coś zabrali pokrzywdzonemu albo próbowali coś zabrać. M. M. potwierdził fakt zawiadomienia policji przez jednego z kolegów z pracy, oraz fakt udania się pracowników pogotowia torowego za uciekającymi napastnikami (k. 36, 282).

Podczas pierwszego przesłuchania, bezpośrednio po zdarzeniu M. M. zeznał, że nie będzie w stanie rozpoznać napastników, ponieważ nie widział ich twarzy a jedynie postacie i kolor włosów (k. 36). Na rozprawie świadek jako osobę, która zaatakowała pokrzywdzonego rurką wskazał Ł. Z. (k. 282v.).

Ponieważ nie odnaleziono przedmiotu, którym R. M. uderzył pokrzywdzonego, zeznania świadków – pracowników pogotowia torowego, nie były zgodne co do rodzaju narzędzia, którego używał oskarżony i nie pozwoliły na ustalenie jednej wersji, przesłuchano pracowników firm (...), które prowadziły wówczas remont chodnika al. (...). Zeznania tych świadków nie wykluczyły, że oskarżeni mogli znaleźć szczotkę, którą następnie zdemontowali.

Według zeznań świadków – pracowników firm odpowiedzialnych w czasie zdarzenia za roboty remontowe chodników na Al. (...) P. oraz M. P., podstawowymi narzędziami jakimi posługują się ekipy wykonujące takie prace są łopata, młotek, szczotki. Łopaty miały drewniany lub aluminiowy trzonek. Szczotki miały drewniany trzonek, były z włosiem plastikowym. Można było zdemontować taka szczotkę, oddzielić trzonek od całej szczotki. A. P. zeznał, że narzędzia nie były zostawiane na noc ponieważ każdy pracownik ma na stanie sprzęt, za który jest odpowiedzialny. M. P. zeznał, że narzędzia w jego firmie na noc były zabierane, chowane do barakowozu i zamykane na klucz. Pracownicy tej firmy nie są za nie odpowiedzialni materialnie, każdy dba o narzędzia, ale firma nie pociąga do odpowiedzialności materialnej w przypadku połamania czy zaginięcia narzędzia. M. P. nie sprawdzał, czy narzędzia zostawały na budowie. Zostawały tam palety z kostką i ogrodzenie, tzw. zastawy czyli biało-czerwone deski.

Jak podał A. P., jego firma – (...) remontowała chodnik po stronie (...) handlowego (...), po przeciwnej stronie al. (...) remont przeprowadzała inna firma, inne były sposoby odgródzenia remontu od chodnika używanego przez pieszych, ponieważ po stronie północnej al. (...) ruch pieszych był znacznie bardziej intensywny (k. 323v.).

Przedstawiciel firmy (...), która remontowała chodnik po południowej stronie al. (...) zeznał, że elementami służącymi do grodzenia, były stojaki na deski, które składały się z rurki z dwiema nogami żeby ogrodzenie stało stabilnie. Na górze rurki znajdują się uchwyty na deskę. Według tego świadka tam mogły być też zabezpieczenia w postaci plastikowych elementów o wysokość 120 – 150 cm, które są wstawiane w gumową ciężką podstawę. Stojaki z rurek mogły być stalowe albo aluminiowe. M. P. ani A. P. nie potrafili stwierdzić czy na tym remontowanym odcinku były słupki oddzielające chodnik od jezdni. Były natomiast słupy ze znakami drogowymi tzw. szytce wysokie, ciężkie (k. 323v., 348-349).

Sąd uznał za konieczne podjęcie próby ustalenia rodzaju narzędzia użytego do zadania ciosów, na podstawie oceny rodzaju obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego. Biegły M. F. w opinii pisemnej z dnia 4 kwietnia 2012 r. (k. 340-344), stwierdził, że na podstawie medycznej analizy obrażeń pokrzywdzonego nie można dokonać bliższych ustaleń narzędzia, którym to obrażenia zostały spowodowane, poza ogólnym stwierdzeniem, że było to narzędzie tępe, twarde. Przesłuchany na rozprawie biegły podtrzymał treść sporządzonej opinii i zeznał, że z medycznego punktu widzenia narzędzie twarde tępe, jest to szeroka grupa narzędzi, wśród których można wymienić metalowy słupek, a także drewniany kij. Jeśli odnieść się do słupka żeliwnego, to w ocenie świadka, przy dużej masie takiego słupka i odpowiedniej sile ciosu, należałoby się spodziewać wystąpienia raczej poważniejszych obrażeń. Jeśli chodzi o słupek aluminiowy, który w środku jest pusty, to obrażenia zadane pokrzywdzonemu mogły być skutkiem ciosów zadanych takim narzędziem (k. 373-373v.).

Podstawowe dla sprawy okoliczności były w sprawie bezsporne. Oskarżeni przyznali się do napaści na M. W. i przedstawili prawie identyczną wersję wydarzeń. Z wyjaśnień oskarżonych, świadków oraz pokrzywdzonego bezspornie wynika, że R. M. dwukrotnie uderzył pokrzywdzonego przedmiotem znalezionym na remontowanym odcinku chodnika, prawdopodobnie rurką – kijem od szczotki. Wersję o użyciu takiego właśnie narzędzia Sąd przyjął, jako najkorzystniejszą dla oskarżonych, na podstawie art. 5 § 2 k.p.k., wobec braku możliwości dokonania dokładniejszych ustaleń na podstawie dostępnego materiału dowodowego. Oskarżony Ł. Z. natomiast stał biernie z boku. Nie ma wątpliwości, iż oskarżeni byli razem i działali wspólnie. Z ich wyjaśnień jak również z zeznań pokrzywdzonego oraz świadków – pracowników Pogotowia (...) również wynika wspólne działanie oskarżonych. Sąd w zakresie przebiegu zdarzenia, oparł się przede wszystkim o zeznania pokrzywdzonego, dla którego zdarzenie to stanowiło duży stres i było zdarzeniem wyjątkowym. Pokrzywdzony od początku konsekwentnie zeznawał, że ten sam mężczyzna, którego później rozpoznał na okazaniu (k. 25), zażądał od niego pieniędzy, a potem uderzył dwukrotnie kijem lub rurką. M. W. stwierdza z pewnością, że padło w jego stronę żądanie wydania pieniędzy w rodzaju: „dawaj kasę”. W konsekwencji odpowiedzi, że jej nie ma, został uderzony. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, że ponowne żądanie oddania pieniędzy, poprzedziło drugi cios.. Drugi z napaści stał z tyłu, za pokrzywdzonym. Pracownicy

pogotowia torowego nie mogli, co oczywiste, usłyszeć treści „rozmowy” oskarżonych z pokrzywdzonym. Zauważyć należy, że oskarżeni bardzo konsekwentnie podają swoją wersję wydarzeń – że to osk. Z. poprosił o pieniądze na piwo, a osk. M. uderzył pokrzywdzonego. Zdaniem Sądu, taka linia obrony ma służyć rozbiciu odpowiedzialności pomiędzy dwóch oskarżonych – jeden z nich (Z.) prosił o pieniądze na piwo, zaś drugi (M.) uderzył pokrzywdzonego, bo był zdenerwowany i nie miało to związku z żądaniem pieniędzy. Taka wersja zakłada brak porozumienia pomiędzy oskarżonymi, każdy działał w ramach swojego zamiaru. Wówczas oskarżonemu M. można byłoby zarzucić popełnienie czynu z art. 157 § 2 k.k., tj. przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego i zagrożonego dużo niższą karą, niż czyn z art. 280 k.k. Obaj oskarżeni byli już karani, także jako nieletni, dlatego taka postawa wobec popełnionego czynu, nie budzi zdziwienia. Twierdzenie oskarżonego M., iż Ł. Z. pytał pokrzywdzonego o pieniądze, ponieważ uważał, że w ten sposób odwiedzie kolegę od zamiaru uderzenia pokrzywdzonego, zakłada jednak właśnie istnienie jakiegoś wspólnego planu, zamiaru. Pracownicy pogotowia torowego wprawdzie nie słyszeli treści rozmowy, jednak podają, że drugi z mężczyzn (ten, który nie bił), stał z boku, co potwierdza wersję pokrzywdzonego. Takie ustalenia nie prowadzą jednak do wniosku, że oskarżony Z. nie uczestniczył w zdarzeniu. Sam bowiem fakt, że stał za plecami pokrzywdzonego, stanowił zagrożenie, odcinał w ten sposób drogę ucieczki. Jego obecność obok pokrzywdzonego powodowała większe poczucie zagrożenia u tego ostatniego. Dlatego Sąd uznał, że oskarżeni wspólnie i w porozumieniu dopuścili się czynu polegającego na żądaniu pieniędzy i uderzeniu pokrzywdzonego trzonkiem od szczotki. Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni po wcześniejszym incydencie na Dworcu Centralnym byli podenerwowani. Nie byli zatem nastawieni pokojowo, dlatego nie można dać wiary ich wyjaśnieniom, że podeszli do pokrzywdzonego aby prosić o pieniądze. Nie bez znaczenia jest tu również fakt, iż byli pod wpływem alkoholu. Dlatego w ocenie Sądu, w niniejszym stanie faktycznym samo podejście do pokrzywdzonego z żądaniem wydania pieniędzy stanowi dowód na istnienie zamiaru kradzieży po stronie oskarżonych. Nie ma przy tym znaczenia, jak bardzo oskarżeni byli zdeterminowani, by uzyskać pieniądze, czy kradzież ta miała zostać dokonana jedynie „przy okazji” pobicia, czy też był to główny cel sprawców.

Pokrzywdzony gdy tylko zauważył idących z naprzeciwka oskarżonych, poczuł niepokój, w żaden sposób nie prowokował i chciał ich ominąć „szerokim łukiem”. Fakt próby uniknięcia jakiegokolwiek kontaktu z oskarżonymi znajduje również potwierdzenie w zeznaniach świadków – pracowników Pogotowia (...).

Należy w tym miejscu wskazać, iż Sąd nie zauważył w działaniach oskarżonych dobrowolnego odstąpienia od działań skierowanych przeciwko pokrzywdzonemu. W pierwszej kolejności należy podnieść, że po zażądaniu pieniędzy i dwóch uderzeniach M. W. oskarżeni nie odeszli od pokrzywdzonego, to pokrzywdzony sam oddalił się od nich uciekając. Fakt, że napastnicy nie podjęli za nim pogoni, nie może świadczyć o dobrowolnym odstąpieniu. Należy mieć tu na uwadze również zeznania świadków – pracowników Pogotowia (...), którzy widząc zajście, podjęli pewne działania zmierzające do odstraszenia napastników. Nie bez znaczenia jest również fakt, potwierdzony zeznaniami świadków i pokrzywdzonego, że bezpośrednio po zajściu oskarżeni nie odeszli, tylko zaczęli uciekać.

Prokurator zarzucił oskarżonym popełnienie czynu z art. 280 § 2 kk, tj. zamiaru rozboju przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu. Prokurator w uzasadnieniu podniósł, iż przy określeniu kwalifikacji czynu przyjęto, iż przedmiotem, jakim został zaatakowany pokrzywdzony była metalowa rura o długości 1,5 m długości i grubości ok. 5 cm, co stanowi inny niebezpieczny przedmiot podobnie jak nóż lub broń palna.

Dla przyjęcia kwalifikacji wynikającej z art. 280 § 2 kk niewątpliwie niezbędne jest konkretne określenie przedmiotu, którym zaatakowano pokrzywdzonego.

Za nie do końca wyjaśnioną Sąd uznał kwestię tego, jakim narzędziem R. M. zadał ciosy pokrzywdzonemu. Niewątpliwie, przedmiot ten został podniesiony z chodnika, na którym wówczas trwał remont. Oskarżeni mówią o kiju – aluminiowej rurce od szczotki. Świadkowie zdarzenia oraz sam pokrzywdzony nie są pewni, ani zgodni, czym było narzędzie ataku na M. W.. Pokrzywdzony wspomina o rurce, drążku, rurce oraz kiju. Sam nie jest pewny, z czego był wykonany. Nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzony w chwili napaści na swoją osobę był zaskoczony i przestraszony, dlatego nie zwrócił uwagi na przedmiot, którym został uderzony. Nie bez znaczenia jest również fakt, że zdarzenie miało miejsce w nocy, samo wydarzenie trwało krótko a pokrzywdzony dodatkowo był pod wpływem alkoholu, co z pewnością również miało wpływ na brak jednoznacznej oceny z czego wykonany był przedmiot ataku.



Świadkowie zdarzenia również nie byli zgodni, z czego wykonany był długi tępy przyrząd którym zadano ciosy pokrzywdzonemu. Z uwagi na dzielącą ich odległość od miejsca zdarzenia - szerokość Al. (...), ograniczenia widoczności spowodowane płotkami ogrodzeniowymi oraz fakt przebywania w chwili zdarzenia w samochodzie, jednoznacznie zidentyfikowanie przedmiotowego narzędzia okazało się niemożliwe.

Wszystkie przedmioty, o których wspominają oskarżeni, świadkowie jak i pokrzywdzony w związku z prowadzonymi w miejscu zdarzenia robotami, mogły znaleźć się w tamtym czasie na chodniku. Zgodność panuje w długości narzędzia - z relacji świadków, pokrzywdzonego oraz oskarżonych wynika, że miał ok. 1,5 m. Oskarżony R. M. dodatkowo wyjaśnił, że przyrząd był lekki i mimo, że trzymał go oburącz, mógł posłużyć się nim używając jednej ręki.

Opinia pisemna i ustna biegłego również nie pomogły w ustaleniu rodzaju narzędzia ataku. Biegły stwierdził jednak, że przyrząd ten należał do grupy tępych i twardych. Warunki te spełniają zarówno metalowa rurka, metalowy słupek barierek ochronnej jak i drewniany kij (trzonek). Charakter i zakres obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego, wskazuje na dwa tępe urazy okolic lewego łokcia i prawego stawu ramiennego, zadanych ze średnią siłą. W uznaniu biegłego, jednak należy wykluczyć słupek żeliwny, który wywołałby poważniejsze obrażenia. Mając powyższe na uwadze, należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, iż przyrząd, którym zadał ciosy był lekki i nie jest wykluczone, że ważył 1 kg.

Na podstawie zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, mimo wysiłków – nie ustalono, jakim narzędziem został uderzony pokrzywdzony. Mając powyższe na uwadze, oraz zaistniałe wątpliwości, należało zastosować w opisie czynu art. 5 § 2 kk przez przyjęcie, najbardziej korzystnej dla oskarżonych wersji, iż narzędziem, jakim R. M. zaatakował M. W. był trzonek od szczotki.

Dla określenia kwalifikacji czynu z art. 280 § 1 kk lub art. 280 § 2 kk niezbędnym jest ustalenie czy narzędzie ataku – w tym wypadku jak zostało stwierdzone powyżej, kij od szczotki – należy do grupy „innych niż broń palna lub nóż ale podobnie niebezpiecznych przedmiotów”.

Odnosząc się do wypracowanych w orzecznictwie i literaturze modeli interpretacyjnych można stwierdzić, iż – na gruncie obecnie obowiązującego kodeksu karnego - aktualność zachować mogą tylko te ujęcia, które oparte są o właściwości przedmiotu, nie zaś sposób ich użycia. Przy czym ustawa dodatkowo ogranicza możliwości interpretacyjne, wymagając, aby ów niebezpieczny przedmiot był podobnie niebezpieczny jak broń palna lub nóż. „Inny podobnie niebezpieczny przedmiot” to przedmiot, który ze względu na swe właściwości może spowodować znaczne uszkodzenie ciała lub nawet śmierć. Właściwości niebezpiecznego przedmiotu w rozumieniu art. 280 § 2 kk oceniać należy na podstawie jego wielkości, masy, tnących powierzchni itp. (vide: np wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1990 r., sygn. akt II KR 231/89, OSNPG 1990, nr 10, poz. 73).

Sąd podziela zdanie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, że „sposób określenia innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu, zrelacjonowany do broni palnej lub noża, jako ze swej istoty niebezpiecznych przedmiotów, których niebezpieczeństwo wynika przede wszystkim z ich naturalnych właściwości stwarzających potencjalną możliwość spowodowania przy jego wykorzystaniu poważniejszego uszkodzenia ciała lub nawet śmierci człowieka, prowadzić winien do zawężenia zakresu pola definicyjnego pojęcia "niebezpieczny przedmiot" (vide: postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 11 października 2000 r., sygn. akt II Akz 383/00, OSAG 2001, z. 1, poz. 19). Niebezpieczne właściwości przedmiotu w rozumieniu art. 280 § 1 należy ograniczyć, do tych właściwości, które sprawiają, że jego normalne wykorzystanie zagraża bezpośrednio życiu lub zdrowiu. W doktrynie przyjmuje się, że o niebezpieczeństwie przedmiotu powinny decydować jego obiektywnie niebezpieczne cechy a nie sposób jego użycia. Przeciwny pogląd w uznaniu Sądu spowodowałby przyjęcie, że każdy przedmiot może być niebezpieczny (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 listopada 2000 r., sygn. akt. II Aka 199/00, Prok. i Pr. 2001, nr 6, poz. 24).

Ustawodawca zawęził pojęcie „inny niebezpieczny przedmiot” do noża i broni palnej akcentując w ten sposób, iż tylko porównanie innych przedmiotów z nimi może decydować o nadaniu narzędziom występującym w konkretnym stanie faktycznym, takich właśnie przedmiotów. I tak, np. pałka teleskopowa według obowiązującego orzecznictwa nie jest

przedmiotem podobnym do noża i broni palnej (vide: np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 stycznia 2010 r., sygn. akt II Aka 260/09 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 9 marca 2011 r. sygn. akt II AKa 19/11). Adekwatnie do powyższego, kij od szczotki tym bardziej nie może zostać umieszczony w grupie „innych niż broń palną lub nóż ale podobnie niebezpiecznych przedmiotów”. Zauważyć przy tym należy, że ustawodawca nie posłużył się w art. 280 § 2 k.k., pojęciem „broń”, lecz „broń palna, nóż lub inne podobnie niebezpieczne narzędzie”. Dlatego też Sąd stoi na stanowisku, że nie można uznać, iż każdy przedmiot wymieniony w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, użyty w okolicznościach, o jakich mowa w art. 280 k.k., wyczerpuje znamię posłużenia się „bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym narzędziem” art. 280 § 2 k.k. Gdyby tak było, ustawodawca użyłby terminu „broń”, bez precyzowania, że chodzi o broń palną i nóż (który przecież też może stanowić broń w rozumieniu w.w. ustawy). Zdaniem Sądu, ustawodawca celowo wskazał te dwa rodzaje broni oraz inne podobnie niebezpieczne narzędzia, aby ograniczyć stosowanie przepisu art. 280 § 2 k.k., do sytuacji naprawdę drastycznych, zagrażających pozbawieniem ofiary życia lub zdrowia. Przyjęcie – na podstawie art. 5 § 2 k.p.k., iż oskarżeni posłużyli się trzonkiem od szczotki, wyklucza, zdaniem Sądu, uznanie, że było to narzędzie podobnie niebezpieczne do broni palnej lub noża.

Takie ustalenia Sądu spowodowały zmianę kwalifikacji zarzucanego oskarżonym czynu na art. 280 § 1 kk.

Mając na uwadze wyżej opisaną ocenę materiału dowodowego, Sąd uznał R. M., za winnego tego, że w dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu Ł. Z. usiłował dokonać kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. używając przemocy wobec pokrzywdzonego w postaci uderzenia go w łokieć oraz w bark 1,5 metrowym trzonkiem od szczotki, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Natomiast Ł. Z. Sąd uznał za winnego tego że w dniu 22 sierpnia 2011 roku w W. przy skrzyżowaniu al. (...) z ulicą (...), wspólnie i w porozumieniu R. M. wziął udział w usiłowaniu kradzieży pieniędzy na szkodę M. W. przy użyciu przemocy wobec pokrzywdzonego w ten sposób, że R. M. uderzył go dwukrotnie 1,5 metrowym trzonkiem od szczotki, powodując u pokrzywdzonego bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała nie przekraczające 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na ucieczkę pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 1 kk.

Wymierzając kary oskarżonym Sąd miał na uwadze społeczną szkodliwość przypisanych im czynów, sposób działania, który polegał na zaatakowaniu słabszej od siebie ofiary z przewagą związaną z liczbą napastników. Sprawcy w sposób konsekwentny swój zamiar uzyskania korzyści majątkowej próbowali wprowadzić w życie.

Działania oskarżonych nie cechowała jednak nadmierna brutalność i nie wykorzystywali siły i przewagi liczebnej w sposób zadający cierpienie pokrzywdzonemu. Uderzenia, spowodowały u M. W. bolesność ruchową w stawie łokciowym z ograniczeniem zgięcia oraz bolesność ruchową w stawie ramiennym prawym z niewielkim obrzękiem i otarciem naskórka, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający siedmiu dni.

Zamierzonego celu oskarżeni nie osiągnęli z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego. W związku z powyższym M. W. nie poniósł żadnej straty materialnej.

Oskarżeni w czasie popełnienia czynu byli w stanie nietrzeźwości, działanie alkoholu – jak stwierdzili psychiatry – oskarżeni mogli przewidzieć. Ten stan psychiczny w czasie czynu nie zniósł ani nie ograniczał ich zdolności do rozpoznania znaczenia czynu ani pokierowania swoim postępowaniem (poczytalność ich nie budzi wątpliwości).

Sąd wymierzając karę, wziął pod uwagę sposób działania sprawców, którego nie można określić, jako bardzo brutalny, skutek tego czynu – w postaci naruszenia czynności narządu ciała pokrzywdzonego – średnio dotkliwy (porównując iż

możliwym skutkiem działania takiego, jak przypisane oskarżonym), a także dość młody wiek oskarżonych, miarkując karę do poziomu bliższego dolnej niż górnej granicy ustawowego zagrożenia. Sąd zróżnicował wysokości orzeczonych kar z uwagi na role, jakie odegrał każdy z oskarżonych w popełnieniu przypisanego im czynu. Sąd uznał, że dyrektywa indywidualizacji kary, wymaga surowszego ukarania osoby, która osobiście zadawała ciosy pokrzywdzonemu, mimo, że drugi ze sprawców o zamiarze takiego działania wiedział i je akceptował.

Należy w tym miejscu nadmienić, iż oskarżeni byli już karani za przestępstwa m.in. przeciwko mieniu, co również miało znaczenie na wymiar kary. Fakt, iż każdy z oskarżonych mimo młodego wieku był już trzy razy skazany, świadczy o poczuciu bezkarności, rażącym lekceważeniu porządku prawnego i wymiaru sprawiedliwości. Dotychczas orzekano wobec oskarżonych niewielkie kary pozbawienia wolności z warunkowym ich zawieszeniem. Sąd jednak uznał, że kara w dolnej granicy zagrożenia, będzie adekwatna do sposobu działania i skutków czynu. Zdaniem Sądu, kary pozbawienia wolności orzeczone w niniejszej sprawie, wskazują oskarżonym, że wkroczyli już na drogę popełniania ciężkich przestępstw, za które można orzec surowe kary pozbawienia wolności, nie podlegające zawieszeniu. Wykonując orzeczone niniejszym wyrokiem kary pozbawienia wolności, oskarżeni muszą zatem ostatecznie wybrać drogę, którą zamierzają dalej podążać. Orzeczona kara w dolnej granicy zagrożenia, daje im szansę zastanowienia się, czy resztę życia zamierzają spędzić w zakładach karnych, czy może jednak warto podjąć próbę usamodzielnienia się i uczciwego życia. Ta, wychowawcza rola kary, wobec młodego wieku oskarżonych i ich dotychczasowej drogi życiowej, legła u podstaw orzeczenia kar łagodnych.

Na podstawie art. 63 § 1 kk Sąd zaliczył oskarżonym okres tymczasowego aresztowania, które było wobec nich stosowane w niniejszej sprawie, na poczet podlegającej wykonaniu kary pozbawienia wolności.

Mając na uwadze aktualną sytuację majątkową i zawodową oskarżonych Sąd zwolnił oskarżonych z obowiązku poniesienia kosztów procesu, obciążając nimi w całości Skarb Państwa. Podstawą tych rozstrzygnięć był art. 624 § 1 kpk.